Nr. 299. **Stanisławów, niedziela 25. kwietnia 1926.** **Rok XXXIX.**

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą **60 groszy**

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego **20 groszy**

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Edwardowi Reinertowi** (specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani) Sobieskiego 20 (Olimpia) dziękuję serdecznie za zupełne a bezinteresowne wyleczenie mię z zapalenia ucha. **Markus Kimmel**

ul. Prez. Wojciechowskiego 4.

STRZAŁY.

Rzekomo w imię sprawiedliwości, padł z ręki sierżanta W. P. były Prezes P. K. O. ś. p. Hubert Linde. Za morderstwo odpowie sprawca przed Sądem i powinien ponieść karę bez względu na to, czy przewód sądowy dowiedzie prawdziwości jego obrony, że działał z idealnych pobudek. W zorganizowanej społeczności nie może być cierpianym samosąd, choćby to był samosąd podobny do owego spełnionego przed paru miesiącami przez Muraszkę na zbrodniarzach Bagińskim i Wieczorkiewiczu. Jednakowoż strzały Muraszki i Trzmielowskiego nie powinny minąć bez echa w polskiej społeczności. Dowodzą one, że w łonie naszego narodu, w psychologji i ogółu nurtuje jakaś choroba, której proces zapalny wyjawia się na zewnątrz w formie samosądów, a nurtuje głeboko w postaci niewiary, niezadowolenia i niezdolności dozbiorowego czynu. Tylekroć na tem miejscu wołaliśmy o wytworzenie zdrowej opinji publicznej, zdolnej do piętnowania zła w Polsce rozwielmożnionego, lecz wołaliśmy o opinję skoordynowaną i zdyscyplinowaną, wśród której nie byłoby miejsca na okradanie i szkodzenie Państwu, lecz tem mniej na samosądy.

Zdrowa opinja publiczna istnieniem samym wyplenić musiałaby chwasty naszego życia publicznego, wyrosłe jedynie na podłożu bagniska rozlewającej się apatji i egoizmu. Tylko w zdrowej opinji publicznej nie ma miejsca na chorobliwe wybujałości uczuciowe Muraszków i Trzmielewskich.

Przerost życia partyjnego narzucony nieprzygotowanemu politycznie społeczeństwu polskiemu przez Konstytucję marcową, a zwłaszcza ordynację wyborczą, rozbił, rozproszkował społeczeństwo nasze, zanim dojrzało politycznie we własnej państwowości, a na wstępie samodzielnego życia państwowego w obydzie walk partyjnych, doprowadził je do przemęczenia moralnego i psychicznego, którego wyrazem jest obecna apatja. Z drugiej strony życie partyjne grup i grupek z kilku osób złożonych, niedostatecznie zdyscyplinowanych, było doskonałem podłożem do wyrośnięcia rozmaitych wielkości, do podsycenia zarozumiałości na swoje sądy, jednem słowem było najlepszą szkołą dla pielęgnowania wybujałości indywidualistycznych, tak niestety duszy polskiej dziedziczne właściwych.

Strzały Muraszki i Trzmielowskiego są groźnem memento dla naszego Narodu. Dla tych, którzy na sumieniu swojem dźwigają indywidualną odpowiedzialność za swoje czyny, są ognistemi głoskami ostrzeżenia, że niebezpiecznem jest igranie z płomieniami.

Ważniejszem jednakowoż, niepomiernie ważniejszem ostrzeżeniem winny być one dla społeczności. Tylko wśród burzy, w zamieszaniu żywiołów, biją gromy. A gromami były i będą te strzały. Czy sprowadzą one pożądane uspokojenie? Uspokojenie w postaci organizowania się uczciwych żywiołów w państwie, potępiających zarówno meksykańskie sposoby przysługiwania się krajowi, które w istocie choćby z najszlachetniejszych pobudek poczęte, przynieść mogą naszej państwowości większą szkodę jak pomyślana w głowie chorobliwa korzyść — jak niemniej zło, nieporadność, niedbalstwo wpychające w ręce szaleńców broń, aby mogli siebie samych pasować na Brutusów, aczkolwiek są jedynie marnymi naśladowcami Katyliny.

Czy może nie opamiętamy się a żniwo szaleńców i w ślad za nimi spieszących zbrodniarzy przeciw polskiej państwowości będzie bardziej z dniem każdym bujne oraz w ład i porządek społeczny godzące?

Rozmyślmy.

Horoskopy na dojrzałość politycznej myśli polskiej, na jej zdyscyplinowanie nie wesoło się

zapowiadają. Obok biernej apatji panoszy się egoizm partji i egoizm ludzi. Świeżo rozbicie koalicji rządowej w czasie dla kraju najcięższym, po zmarnowaniu pięciu miesięcy we wspólnym rządzie, dowiodło tej niestety smutnej prawdy.

W podobnej atmosferze psychicznej nie pomógłby i Mussolini, albo szaleniec jakiś zastrzeliłby go!

Musi odrodzić się zdrowa opinja szerokich mas a odrodzi się ona nie w partjach, lecz w związkach narodowych ponad partyjnych, w związkach, które sobie za cel przeznaczyły walkę ze złem i odrodzenie moralności, w narodowej pracy społecznej dla całości Narodu, gdzie przez trud i poświęcenie dochodzi się do ukochania Polski całej a nie jej części, Polski idealnie czystej od partyjnego fanatyzmu, Polski każdemu Polakowi jednako drogiej. */.

Zarząd okręg. Ch. D. w Krakowie o przyczynach i środkach na zaradzenie kryzysu gospodarczego.

Zarząd Okręgowy Ch. D. w Krakowie na posiedzeniu w dniu 7. kwietnia 1926 r. pod wpływem niepokojących naowyraz objawów rozstroju naszego życia gospodarczego i finansowego stwierdza, że akcja sanacyjna winna iść w następującym kierunku:

1) Usunięcia deficytu budżetowego.

2) Dostarczenie organizmowi gospodarczemu odpowiedniej ilości niezbędnego kapitału.

3) Ustalenia zdrowych podstaw polityki gospodarczej, których pogwałcenie spowodowało kryzys przemysłowy i handlowy, a w konsekwencji nędzę warstw robotniczych i urzędniczych zachwianie drobnego przemysłu i rękodzieła, oraz zubożenie wsi.

Wobec tego:

1) Zarząd okręgowy Ch. D. wypowiada się przeciw wszelkim próbom prowadzenia inflacji która w konsekwencji groziłaby załamaniem się już i tak zdezorganizowanego życia gospodarczego. W celu ochronienia na przyszłość aparatu emisyjnego od zgubnego wpływu jaki wywierają nań czynniki rządowe, domaga się Zarząd Okr. Ch. D. w związku z wyżej wymienionym poglądem, zupełnego uniezależnienia w praktyce Banku Polskiego od władz. państwowych.

2) Za naczelny postulat sanacji naszego gospodarczego i finansowego uważa Zarząd Okr. Ch. D. zrównoważenie budżetu, do czego dążyć należy kosztem jak najdalej idących ofiar, a przedewszystkiem przez zniesienie zbytecznych władz i urzędów.

3) Licząc sie z tem, że dla uzyskania równowagi budżetowej potrzebny jest pewien okres przejściowy Zarząd Okręgowy Ch. D. oświadcza się za stworzeniem rezerw sanacyjnych przez sprzedaż między innemi pewnych majątkowych objektów państwowych. Przeznaczenie ich będzie wypełnianie braków budżetowych w tym okresie aż do osiągnięcia zupełnej równowagi.

4) Ponieważ bez obcych kapitałów nie będziemy mogli odbudować w bliskiej przyszłości naszego życia gospodarczego, dlatego mimo dotychczasowych niepowodzeń należy kontynuować starania o uzyskanie długo terminowej nisko oprocentowanej pożyczki, a to za pośrednictwem naszych przedstawicieli, którzy tak wewnątrz kraju jak i zagranicą cieszą się należytym aurotytem, która to pożyczka powinna być wyłącznie przeznaczona na cele gospodarcze

5) Rozwój wypadków, w ostatnim czasie wykazał, że bez zwartej, świadomej swego celu i pełnej poczucia odpowiedzialności większości parlamentarnej nie dojdzie do skutku rzeczywista sanacja schorzałego organizmu gospodarczego.

Wobec tego Zarząd Okr. Ch. D. w Krakowie wskazuje z całym naciskiem na konieczność dojścia do skutku takiej większości, która opierając się o wyżej wyrażone postulaty mogłaby wreszcie przystąpić do konsekwentnego przeprowadzenia sanacji gospodarki państwowej i społecznej.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

O katolicyźmie społecznym*).

(Dokończenie).

Katolicyzm społeczny jest nietylko katolicyzmem logicznym i konsekwentnym — ale i j e d y n ą logiczną i konsekwentną doktryną społeczną.

Łatwo to uzasadnić.

U podstaw życia społecznego, nietylko ludzkiego, leży walka o byt, walka o zachowanie i podniesienie zdobytego szczebla w jakiejkolwiek hierarji; walka taka może być dwojaka: 1) aby zabić, zniszczyć, 2) aby ujarzmić i wyzyskać. Oczywiście te typy mogą się kombinować skutkiem czego otrzymujemy trzy typy walk 1) k o n k u r e n c j a, gdzie obie strony walczą celem zniszczenia drugiej, 2) p a r a z y t y z m, gdzie jedna strona walczy w celu ujarzmienia, druga w celu zniszczenia strony przeciwnej, 3) s y m b i o z a, gdzie obie strony walczą o eksploatowanie drugiej strony.

Społeczeństwo ludzkie jest zespołem zorganizowanych stosunków między ludzkich; istota organizacji życia gromadnego polega na wprowadzeniu doń jakiegoś pierwiastka supraindywidualnego, wyższego nad antagonizmy jednostek; ale ideałem praktycznie nieziszczalnym będzie zastąpienie popędu egoistycznego celem wyższym; w społeczeństwie zawsze tkwią siły odśrodkowe, rozkładowe — leży w niem pewna negacja siebie samego.

Tu jest właśnie problemat bytu społecznego: walka pierwiastków organizacyjnych z dezorganizacyjnymi, walka wyrozumowanych obowiązków z popędem samozachowawczym — a walka ta jest przyczyną wszelkich niedomagań społecznych, wszelkich kryzysów.

Zagadnienie to próbowano rozwiązać rozmaicie: jedni z faktu czynią regułę apoteozując walkę o byt — trzy inne teorje dążą do reorganizacji bytu społecznego a są to 1) socjalizm rewolucyjny, 2) solidaryzm, 3) idea chrześcijańska. Socjalizm rewolucyjny hołdując determinizmowi psychologicznemu wierzy, że samo stworzenie pewnych warunków życia i związanej z nimi atmosfery społecznej wystarczy, by wydobyć z natury ludzkiej uśpione instynkty społeczne i zastąpić nimi popędy egoistyczne.

Jest to oczywiście utopją — bo czyż realnie można sobie wyobrazić, że w jakiemś nazajutrz dnia krwawego ni ztąd ni zowąd ludzie przestaną myśleć o sobie, przestaną wysuwać się na pierwsze miejsca, przestaną ścierać się ze sobą?

Solidaryzm natomiost pragnie zastąpić walkę o byt poczuciem wzajemnej współzależności członków społeczeństwa i wynikającymi stąd obowiązkami solidarnego współdziałania.

Jednakowoż pomieszano tu — jak zauważył Fouillé, dwie rzeczy zupełnie różne 1) solidarność naturalną t. j. wzajemną współzależność ludzi i 2) solidarność dobrowolną t. j. obowiązki jednych względem drugich. Każdy się zgodzi, że ludzi łączy solidarność naturalna, która zresztą łączy i ludzi ze zwierzętami — natomiast całkiem inna sprawa z solidarnością dobrowolną. Wszak jeśli ona jest konieczną i naturalną (rozumuje prof. Malapert) urzeczywistni się bez współdziałania człowieka — nie trzeba pomagać naturze. Wtedy jest faktem a nie ideałem. Jeśli jednak ma ona być obowiązkiem moralnym, świadomie podjętym, trzeba go m o r a l n i e uzasadnić — w przeciwnym bowiem razie każdy będzie wolał nie poświęcać swych interesów jakiejś fantazji, jakiejś chimerze.

Tylko religja powszechna — katolicyzm — jest w stanie teoretycznie uzasadnić obowiązek społeczny z jednej strony, a z drugiej dać siłę do jego wypełnienia. Imperatyw legalny, do którego dochodzi solidaryzm staje się tutaj imperatywem m o r a l n y m — którego powagę opiera nie na subjektywnych wytworach, ale na objektywnym porządku moralnym świata. — Jest rzeczą zrozumiałą, że jednostka nie zechce abdykować z swych egoistycznych dążeń — dla swych własnych wytworów, ale i powinna zechcieć i zechce zrezygnować z nich w imię wyższych, nie przez człowieka wytworzonych celów. Pierwszeństwo będzie tu miał objektywny realizm przed nieokreślonym romantyzmem etycznym.

Stąd — k a t o l i c y z m s p o ł e c z n y j e s t j e d y n ą i d e o l o g j ą m o g ą c ą r o z w i ą z a ć „w e w n ę t r z n ą s p r z e c z n o ś ć, w e w n ę t r z n ą n e g a c j ę s p o ł e c z e ń s t w“.

Trzeba sobie zdać sprawę, że wszystko to, co jest postępem na przestrzeni dwudziestu wieków dziejów społecznych ma swe źródło w doktrynie katolickiej. Programy, i partje czerpały ze skarbca doktryn katolickich, które z czasem uległy pewnej socjalizacji, stały się ogólną kategorją myślenia — choć z czasem te partje oddaliły się od dogmatu pozostała w nich owa część pochodzenia katolickiego i ona stanowiła o ich wypróbowanej wartości i; „to wytrącenie ze świata chrześcijańskiego — nie jego przeciwnicy“.

To wszystko musimy sobie jasno uświadomić — zdać sobie sprawę, że my i t y l k o my możemy wnieść w ustrój społeczny pierwiastki zdrowe, silne, my posiadający tę ideę stoimy na straży dorobku moralnego i kulturalnego świata.

Ale nietylko pojąć i zrozumieć musimy to zadanie — musimy czynem zadośćuczynić obowiązkom, które wkłada na nas katolicyzm, musimy wytężyć wszystkie siły, by zreformować życie społeczne w duchu Ewangelji, by palące zagadnienia obecnej doby rozwiązywać w jej świetle.

*) Dr. Ludwik Górski: Katolicyzm społeczny. Ateneum Kapłańskie 1919—1925, str. 33—48.

Na marginesie projektu zniesienia Dyrekcji stanisławowskiej.

Od jednego z dawnych mieszkańców naszego grodu otrzymaliśmy następujący obrazek, za którego autentyczność ręczy autor.

Działo się to przed około trzema laty na posiedzeniu Komitetu eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej w Ministerstwie Kolei, pod przewodnictwem b. Ministra kolei p. Jasińskiego.

Dyskutowano nad organizacją naczelnych władz kolejowych.

Nawiasem powiedziawszy, wypowiedziano się podówczas za wprowadzeniem tak zwanych Oddziałów eksploatacyjnych, co z punktu widzenia fachowego nie jest wskazanem, owszem przeciwnie, zniesienie istniejących obecnie tychże Oddziałów na terenie b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego, usprawniłoby w pierwszym rzędzie służbę ruchu, a ponadto i przedewszystkiem przyniosłoby niezawodnie większe korzyści materjalne dla Skarbu, jak zniesienie Dyrekcji.

Otóż w trakcie dyskusji uchwalono również nie zniesienie lecz przeniesienie Dyrekcji radomskiej do Lublina, podnosząc szłusznie zresztą potrzebę wzmocnienia tego miasta, niejako na przedpolu kresów, żywiołem społecznie i patryjotycznie silnie wyrobionym, a w tym względzie częściowo marniejącym w... Radomiu.

W trakcie ścierania się różnych poglądów na sposoby należytej reorganizacji władz kolejowych jeden z członków tejże Rady, nawiasem powiedziawszy rodowity Warszawianin, u którego to jak u tylu „Królewiaków“, kresy zaczynają się wnet za rogatkami warszawskiemi, z kierunkiem na Wilno, a pozatem inne kresy nie istnieją, wystąpił z wnioskiem o zniesienie Dyrekcji stanisławowskiej.

Jedynym reprezentantem „naszych“ kresów był na tem posiedzeniu prezydent m. Lwowa p. Neuman.

Poprosił zacny ten protoklasta, zacnych mieszczan lwowskich, o głos a powstawszy, wbrew zwyczajowi na posiedzeniach tych przyjętemu, gdyż uważał słusznie sprawę za poważną. by ją siedząco traktować, przedstawił nielogiczność powyższej propozycji, kończąc krótkiem, a dosadnem uzasadnieniem niepoddawania wniosku przedmówcy wogóle pod dyskusję!

Wniosek p. Neumana przeszedł podówczas jednogłośnie, a głosował za nim nawet ów niefortunny projektodawca zwinięcia Dyrekcji w Stanisławowie.

Istnieje jeszcze z pewnością do dziś dnia protokół z tegoż posiedzenia, nie zaszkodziłoby chyba przeto, aby obecni projektodawcy zaznajomili się z treścią protokołu, lub też lepiej, zaproponowałbym — nie umieszczając broń Boże skuteczności wyników wyłonionej deputacji Rady miejskiej — aby projektodawcy wysłuchali o tym zamiarze zdania władarza Lwiego grodu.

Bałbym się tylko w tym wypadku o szlachetne zdrowie owego zacnego, a krewkiego Lwowianina, a kto wie, czy w trakcie „dyskusji“, nie ponieśliby jakowegoś szwanku i niefortunni projektodawcy...

Tyle w tej sprawie, z szczerem życzeniem: „Grodzie Rewery — nie daj się!“

Wojewódzki Doradczy Komitet Przemysłowo-Handlowy.

Z inicjatywy Pana Wojewody oraz z upoważnienia Pana Ministra Przemysłu i Handlu powołanym został do życia Wojewódzki Doradczy Komitet Przemysłowo-Handlowy. Zadaniem Komitetu złożonego z przedstawicieli lokalnych organizacji przemysłowych i handlowych jest omawianie położenia gospodarczego Województwa, informowanie Władz o istotnym stanie życia gospodarczego i towarzyszących mu przejawach zgłaszanie wniosków zmierzających do poprawy stosunków, opinjowanie przedłożonych Komitetowi wniosków, wypowiadanie się o zamierzonych zarządzeniach natury zasadniczej i t. p. Niezależnie od wydziału przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych w posiedzeniach biorą udział fachowi urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawiciele innych działów służby administracyjnej.

Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się 20. kwietnia pod przewodnictwem Naczelnika Wydz. P. Kasztelewicza. Bardzo szczegółowe i rzeczowe referaty wygłosili pp. Hafter, inż. Weingarten, inż. Jaworowski, inż. Łodziński, Dr. Halpern, Zasławski, ponadto przemawiali pp. Kalmus, De, Valis, Dąbrowski, inż. Matzke, i Rogawski. Omówiono obecną sytuację we wszystkich gałęziach przemysłu, rzemieślniczego i handlu. Wskazano na konieczność nowelizacji ustawodawstwa skarbowego w sprawie podatku obrotowego oraz składu komisji podatkowych, niemniej ustawodawstwa socjalnego w kierunku złączenia administracji kas chorych z zakładami ubezpieczeń od wypadków. Nadto zgłoszono wnioski w kierunku jaknajrychlejszego uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy dostaw rządowych, zmiany statutu Banku Gospodarstwa Krajowego w odniesieniu do pomocy kredytowej dla spółdzielni kredytowych, w sprawie lokaty wpływów i oszczędności lokalnych instytucji socjalnych w tut. instytucjach finansowych dla zasilenia kredytami przemysłu. rzemiosł. handlu, a w końcu sprawach paszportów handlowych i przemysłowych

---

Dr. Stef. Skwarczyńska.

O walkę z demoralizacją.

Mniejsza gdzie należy szukać źródła obecnego gwałtownego obniżenia poziomu etycznego — a nieraz wprost poczucia etycznego; zło jest tak zatrważające, — trzeba mu z takim pospiechem starać się zaradzić, że brak czasu na teoretyczne rozważanie kto je rodzi — czy rozbujały indywidualizm wieku XIX. od praojca Fichtego do egoistycznego nad-człowieka Nietschego, czy tegoż wtórna formacja, modernizm od filozoficznych rozważeń Loisy'ego, Tyrrel'a, Murriego i Fogazowa do praktycznej „przybyszewszczyzny“, czy też tylko wojna przez obnażenie ludzkich złych instynktów?

Faktem jest, że zepsucie się szerzy ogarniając już nie warstwy niższe — ale i te które z racji wychowania i wykształcenia stać powinny na niesięgalnym dla niego szczycie.

Jak przeciwdziałać destrukcyjnemu toczeniu tej najmiejszej a podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina, temu toczeniu — przez modne obecnie i dziwne ułatwione rozwody, przez zawiązywanie powtórnych nielegalnych w obliczu Kościoła związków, przyczem igraszką staje się autorytet religijny i szczęście dzieci?

Jak przeciwdziałać zepsuciu obyczajów, ogólnemu rozpętaniu — wzmaganemu przez bezwstydny taniec, bezwstydną suknię, i bezwstydną książkę, których ofiarą pada przedewszystkiem młodzież — owa zaródź przyszłego społeczeństwa?

Jest rzeczą dowiedzioną, że ani kazania, ani puste wołania na alarm — nie przyniosą poprawy; nie pomogą żadne traktaty najuczeńszych ani najcnotliwszych moralistów, o ile samo społeczeństwo, zdrowa część społeczeństwa nie zechcą zakasać rękawów. wziąść się do pracy.

Owocnym być może tylko bojkot towarzyski — a że ton życiu towarzyskiemu w wielkiej mierze nadają kobiety, więc przedewszystkiem liczy całe społeczeństwo na polską, uczciwą kobietę rozumiejącą postulaty obecnej doby. O ile rozwódka, zwłaszcza taka, która dla nowego małżeństwa mogła się zdecydować na zmianę religji spotka się z niechęcią i potępieniem innych kobiet, jeśli z nią żadna inna nie będzie utrzymywać stosunków towarzyskich — z pewnością proceder ten gwałcący poczucia sprawiedliwości, a będący kpinami z wszelkich obowiązków znacznie przycichnie.

O ile kobieta nietylko sama nie będzie bywać na rozwydrzonych „dancingach“, gdzie murzyńska moralność przejawia się w rytmach murzyńskiego tańca — ale i potępi bywające tam swoje znajome, to zbyteczną będzie ingerencja rządu, taka jak w Anglji i Francji; o ile kobieta w obronie swej godności kobiecej zechce przydłużyć nieco swą suknię i „toaletą spodnią“ zaradzić zbytniemu rysowaniu się kształtów, nadającemu jej sukni pozór kostjumu kąpielowego z pewnością nawet policyjne przepisy stosowane w Grecji a normujące długość spódniczki okażą sie zbędne.

O ile kobieta sama nie będzie brać do ręki importowanej masowo z zagranicy pornografji (wytwarzanej tam tylko dla „głupich etranżerów“) i o ile będzie przed nią chronić młodzież z pewnością wystawy naszych księgarni roić się będą od przyzwoitych okładek i tytułów. Pomnijmy jaki czytelnik taka literatura. W tej olbrzymiej a tak koniecznej akcji społecznej oprzeć się musimy twardo o zasady — a które mogą być czystsze, wznioślejsze, niż zasady naszej religji katolickiej?

To też niech każda Polka-Katoliczka pamięta bezwzględną pogardę tępić bardzo rozpowszechniony indyferentyzm religijny, który — po prawdzie — prawie zawsze u kobiet jest wygodą, lenistwem — nie filozoficznym potknięciem; ileż być może warta kobieta, ktorej obojętność czy apatja sięga aż tak daleko? — i czyż nie jest ona przyczyną sieci pesymizmu oplątującej większą część społeczeństwa.

Odtąd więc precz z tolerowaniem półcieni, ćwierćśrodków! precz z pobłażliwością dla tendencji legalizowania złych popędów (pseudo małżeństwa)! precz z protegowaniem wyuzdania, które nazywa się szczerością niesfałszowanych instynktów! precz ze wszystkiem co nam i naszej młodzieży brucze serce i myśl! precz z demoralizacją!

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie WPP. dr. Hackerowi i dr. Hamerskiemu, lekarzom Pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie za nader troskliwą, wprost ojcowską opiekę. jaką otaczali nasze dzieci w czasie ciężkiej choroby. Bóg Wam zapłać zacni Panowie.

M. Ćwiklińscy.

Podziękowanie.

Zarząd Związku Żyd. Inwalidów wdów i sier. woj. w Stanisławowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. BRUMBERGER SALI za chętną współpracę w urządzeniu herbatki w kawiarni „Union“ dnia 29. marca 1926 r.

1-1-587

STEF. SKWARCZYŃSKA.

Chrystus i anemony.

Przeklinasz figę?
Oto Panie widzę
Jak liść po liściu tchem Twych słów palony
Szeptem umarłym skarżąc się łodydze
Na taką wczesną, okrutną rozłąkę
Plamą brunatną upada na łąkę.
— — — — — — — — — — — — — —
A obok stoją tuczne anemony,
Charyt różowych i białych gromada —
I, ach, zazdroszczą poczerniałej fidze
Że do niej, idąc drogą, Chrystus gada...

KRONIKA.

P. Marja Seidlerówna, córka powszechnie znanego śp. Leopolda Seidlera, zamożnego pedagoga i obywatela, uzyskała na lwowskim uniwersytecie stopień doktora medycyny.

(s) **Przyjęcia do Związku przynależności.** — Na ostatniem posiedzeniu Rady Miasta zostali przyjęci do Związku przynależności gminnej: Mieczysław Nawojski, urzędnik P. D. U. W.; Marja Janina Szczepańska, wdowa po st. rewidencie kolejowym; Nuchim Weinstein, inżynier; Leon Aleksander Niebieszczański, urzędnik kolej; Mojżesz Frühman, kupiec; Wiktor Kappy, kupiec; Szymon Klinger, właściciel realności; Antoni Moszyński, st. konduktor kolej.; Natan Senensieb, kupiec, Piotr Jacko, magazynomistrz kol.; Beile Diamand, wł. realności; Mikełej Mokłowicz, młynarz; Chaim Mendel Paltiel recte Schleifer, majster blacharski; Włodzimierz Cyhaniuk, czeladnik piekarski; Jan Poplatek, właść. realności; Dawid Weinstok, piekarz; Jan Teofil Pawulski, ślusarz kolej.; Teodora Polniuk, krawczyni; Zofja Feingold (Grün), krawczyni; Władysław Jan Czerwiński, nauczyciel; Hirsch Michał Friedman, kupiec; Stefanja Tretiak, krawczyni; Jakób Prowizor, dzierżawca hotelu; Klemens Stefan Sielecki, student politechniki i Israel Hoffman, fryzjer. Uzyskali przyrzeczenie przyjęcia do Związku przynależności gminnej na wypadek uzyskania obywatelstwa Polskiego: Boruch Izak Katz, rzeźbiarz i Józef Kupferszlag, właściciel realności.

Powiatowy Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym uchwalił na ostatniem posiedzeniu rozszerzyć swą akcję w kierunku dożywiania dzieci bezrobotnych i przeznaczył na ten cel wpływy z list składkowych rozesłanych do wszystkich większych intsytucyj, oraz firm przemysłowych i handlowych. By módz jak najszybciej rozpocząć akcję, uprasza Komitet tą drogą wszystkie te instytucje o wzmożenie zbiórek i odsyłanie zebranych pieniędzy wprost do Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie na rachunek Komitetu Nr. A. 400.

Pomoc wojskowa dla bezrobotnych. W zrozumieniu bardzo krytycznej sytuacji bezrobotnych zaapelował Komendant Garnizonu do podległych mu dowódców oddziałów, komendantów, kierowników i szefów zakładów wojskowych, by zainteresowali się krytycznem położeniem bezrobotnych i złożyli na ręce Pana Starosty dobrowolnie zebrane datki, oraz wzięli na wyżywienie pewną ilość najbiedniejszych rodzin bezrobotnych. Na skutek powyższego apelu 48. p. p. i 6. D. A. K. z zebranych datków zakupił artykuły spożywcze, które Komendant Garnizonu gen. bryg. Kowalewski Aleksander oddał do dyspozycji tut. Starostwu. Ponadto oddziały, 48. p. p., 11. P. A. P., 6. D. A. K., 6. P. Ułanów, Wojskowy Szpit. i Wojskowe Więzienie Karne wzięły na wyżywienie 40 osób (objady).

Sprawozdanie z akcji zapomogowej Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym za czas od 1. IV. do 19. IV. 1926 r. — Z inicjatywy Komendanta Garnizonu Gen. Kowalewskiego zebrano w tut. oddziałach wojskowych i oddano do dyspozycji Starostwu a przydzielono Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Bezrobotnym następujące produkty: Z 48. p. p. 160 kg. mąki chlebowej, 100 kg. fasoli, 100 kg. soli. Z 6. D. A. K. 125 kg. fasoli, 30 kg. mąki pszennej, 25 kg. soli, 10 kg. kawy. Zebrane produkta zostały rozdzielone w całości między 23 bezrobotnych. Stan Kasy z 1. IV. 1926. wynosił Zł. 84 i 90 gr. — Z list składkowych wpłynęło do 19. IV. b. r.: Bank Polski Zł. 20 50, Bank Gosp. Kraj. Zł. 16·—, Związek pracow. Magistratu Zł. 50—, Składnica Kółek rolniczych Zł. 20·—, Polak J. składka mieś. za kwiecień Zł. 20·—, Kasa Oszczędności Zł. 13·— „Vis" fabryka maszyn Zł. 11·54, Dankiewicz datek Zł. 10·—, ze zbiórek ulicznych urządzonych w dniach 8. i 11. IV. Zł. 426 70, Dochód z przedstawienia teatralnego w Kałuszu Zł. 12 20, Razem wpłynęło Zł. 684 84. — Wypłacono zapomóg gotówką Zł. 29·—, Koszta afiszy i rozlepianie afiszów Zł, 67·—, Koszta zbiórek i imprez. koszta administracyjne Zł. 49.15, Przyznano zapomóg dla 39 osób na rachunek produktów Zł. 367. Z pomocy Komitu korzystało w bieżącym okresie sprawozdawczym 62 osoby; ogółem korzystało z zasiłków Komitetu 97 osób. — Komitet zawarł umowy w sprawie dostawy produktów dla bezrobotnych ze Składnicą Kółek rolniczych, — „Portą" i p. Zimmermanem, które to firmy obowiązały się po cenach znacznie zniżonych dostarczać produktów bezrobotnym na bony wystawiane przez Komitet. — Za Zgodność: Komisja szkontrującą *Migocka, Banner, Kowalewska.* — Przewodniczący: *Inż. Jaworski.*

Z Sokoła Macierzy. Sokół Macierz przystąpił już do rozbudowy boiska. Pracą tą kieruje bezinteresownie drh. inż. Jan Babczyszyn. Równocześnie powołano specjalną komisję budowy strzelnicy przy współudziale oficerów, fachowców przysposobienia wojskowego. Ponadto zajęci są już robotnicy przy zarządzeniu kortu tennisowego według najnowszych wymogów pod kierunkiem komisji, wyłonionej z Wydziału Sokoła I., której przewodniczy również inż. Babczyszyn. Zamierzenia te, do zrealizowania których Sokół I. używa wszystkich środków i sposobów zależą jednak od funduszów jakie ma do dyspozycji. W każdym razie, w najbliższych już dniach zostanie zupełnie przygotowany teren do rozgrywek piłki nożnej. Przy tej sposobności zaznacza się, że zapowiedziany w ostatnim numerze „Kurjera Stanisł." wieczór, względnie popis gimnastyczny, odbędzie się 8. i 9. maja b. r., a program ogłoszony zostanie w następnym „Kurjerze Stanisławowskim" i we właściwym czasie afiszami.

(s) **Sprawy przemysłowe.** Na posiedzeniu Rady Miasta w dniu 14. b. m. uchwalono wydać opinję przychylną na prośbę: Salamona Laufera o udzielenie koncesji na wywóz śmiecia z domów miasta Stanisławowa, Herscha Lindera na handel piwem w zamkniętych kawiarniach przy ul. Sapieżyńskiej l. 28., Józefa Rowińskiego na zakładanie urządzeń do oświetlenia elektrycznego z siedzibą przy ul. Kolińskiego l. 2., Inż. Ignacego Dingentala na przewóz osób autobusem na linji Tłumacz-Stanisławów i z powrotem; Włodzimierza Skruta na podawanie herbatę i chłodników w lokalu przy ul. Kazimierzowskiej l. 4. i wreszcie Mozesa Herscha Steinmetza na podawanie potraw, kawy, herbaty i przekąsek w lokalu przy ul. Szpitalnej l. 2092.

(s) **Pobór mężczyzn rocznika 1905 i przegląd mężczyn rocznika 1904, 1903 i 1902** odbędzie się w powiecie Stanisławowskim w Stanisławowie i w Haliczu w czasie od 17-go maja do 28-go czerwca b. r. Do poboru winni się zjawić a) popisowi rocznika 1905., posiadający obywatelstwo polskie, jak również i ci, których przynależność państwowa nie jest znana, a którzy mieszkają stale w tut. powiecie i nie mogą wykazać się dokumentami, stwierdzającymi obcą przynależność państwową. b) Mężczyźni będący w wieku poborowym, którzy przy poborze w roku 1925. uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B). c) Mężczyźni, którzy będąc w wieku poborowym dytychczas obowiązkowi stawienia się przed Komisją poborową nie uczynili zadość. d) Mężczyźni urodzeni w latach 1096, 1907 lub 1908, którzy wnieśli podania o przyjęcie ich do ochotniczej służby wojskowej. e) Osoby, które z jakiejkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się do poboru zadość nie uczyniły i obowiązek ten rozciąga się do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 20 lat życia. f) Cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie w okresie życia ustalonym dla wieku pobrowego lub przed tym okresem albo też po ukończeniu 19. lat życia, jednak przed 31. grudniem tego roku kalendarzowego, w którym kończą 20 lat życia. Szczegóły terminu poboru dla poszczególnych gmin wyznaczy Starostwo i należy się o nim dowiedzić w Urzędzie gminnym. — Szczegóły poboru w mieście Stanisławowie ogłosi publicznemi obwieszczeniami Magistrat.

Zabawa wiosenna na cele „Żłóbka dla niemowląt" przyniosła czystego dochodu 211 zł. 40 gr. Zarząd Żłóbka składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy się do tak wydatnego wyniku przyczynili. — Przedewszystkiem W. P. Eugenji Stoklasowej za tak pięknie opracowany program: „Powrót wiosny" urozmaicony śpiewem i tańcem pierwiosnków i motyli, zachwycił widzów wykonaniem. Dalej dziękuje Zarząd Szanownemu Wydziałowi Kasyna za bezinteresowne oddanie sali, Paniom Komitetowym za pracę i zasilenie bufetu, wreszcie wszystkim, którzy słowem i czynem wspierali usiłowania Komitetu, składa Zarząd w imieniu Maluśkich serdeczne „Bóg zapłać".

(s) **Sprzedaż wody sodowej i słodyczy w dnie świąteczne.** Odnośnie do naszej notatki w zeszłym tygodniu w sprawie wody sodowej i słodyczy, podajemy dosłowne brzmienie Rozp. Ministra Pracy i Opieki społecznej z dnia 31. marca 1924., dotychczas jeszcze obowiązujące a. m.: „Kioski i budki, w których sprzedają na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte w czasie od 1. kwietnia do 30. września włącznie w tych samych godzinach co jadłodajnie". W związku z wejściem w życie powyższego rozporządzenia ukazał się w dzienniku urzędowym M. S. Wewn. z 31. XII. 1924. okólnik do Władz administracyjnych wyjaśniający, — że rozporządzenie to dotyczy kiosków i budek względnie sklepików, w których głównym artykułem sdrzedaży jest spożycie na miejscu wody sodowej i mineralnej lub napojów chłodzących, a to tylko w drobnej ilości słodycze i owoce jako artykuł dodatkowy i których świadectwa handlowe opiewają na sprzedaż wody sodowej, wód mineralnych i napojów chłodzących. Te budki, kioski względnie sklepiki, które prowadzą handel owocami i słodyczami a które jedynie w celu obejścia przepisów obowiązujących o zamykaniu sklepów w niedziele i dni świąteczne, oraz w dnie powszednie, poza godzinami, określonemi dla samego handlu, prowadzą jako dodatkowy artykuł sprzedaży wodę sodową na miejscu i których świadectwa handlowe opiewają na owocarnię lub sprzedaż słodyczy nie podpadają pod powyższe rozporządzenie i winny być zamykane na równi z innymi sklepami.

Pierwsze Walne Zgromadzenie delegatów Kół L. O. P. P. Woj. Stanisławowskiego odbędzie się w poniedziałek, 26 IV. b. r. o godz. 11-tej rano w sali Dyr. kolejowej (I. p.) — Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane — zwłaszcza dotyczących administracji Koła i budowy lotniska w Stanisławowie — uprasza się Koła o wysłanie delegata na zgromadzenie — Za Wydział Woj. Kom. L. O. P. P.: Inż. *Stefan Wiktor* mp., prezes, *Jan Jasiński*, -sekretarz.

Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa komunikuje: Pojawiła się broszura p. t. Skandal w L. O. P. P, wydana przez Sykstusa Leona Lewickiego, podnosząca różne zarzuty przeciwko władzom L. O. P. P. niezgodnie z prawdą, oparta na błędnych informacjach. — Ponieważ zarzuty godzą w byt instytucji, Zarząd Główny przekazał sprawę władzom sądowym.

Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia „Polskiej Prywatnej Żeńskiej szkoły przemysłowej" odbędzie się 17. maja b. r. o godz. 6 (18) popołudniu w małej sali posiedzeń Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności, 3) Wniosek Komisji rewizyjnej w sprawie zamknięcia rachunkowego za rok 1925, 4) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1925, 5) Wnioski.

(s) **Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń** funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. kwietnia b. r. o godzinie 5 popołudniu w małej sali Kasyna polskiego.

Podziękowanie.

Polskiemu Związkowi Kolejowemu P. Z. K. w Stanisławowie, który z incjatywy własnej postarał się by za duszę ś. p. Jana Wiszniowskiego zostało odprawione nabożeństwo żałobne z wystawieniem u O. O. Jezuitów i wszystkim, którzy w tem nabożeństwie brali udział, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

1-1-577 **Żona z dziećmi.**

Walne Zebranie Towarzystwa ochrony Zwięrząt w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę, dnia 9. maja o godz. 5. popoł. w lokalu Rady powiatowej. — Na walne Zebranie zaprasza się prócz członków, wszystkich sympatyków Tow. i przyjaciół świata zwierzęcego. Członkowie, którzy dotąd nieotrzymali legitymacji, otrzymają takowe na walnem zebraniu.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Stefanja Harasymko, dni 3; Genowefa Wisła, lat 2; Moroche vel Markus Hecht, lat 78; Jan Bihun, lat 61; Teresa Głuchowska, lat 68; Zygmunt Anderman, lat 25; Wolf Izak Fuks, lat 57; Minka Neubaner, lat 62; Leander Sas Hoszowski, lat 60; Justyna Pasznicka, lat 50 i Abraham Blumenfeld, lat 71.

Skrytobójczy strzał do mieszkania. Do mieszkania parterowego w kamienicy przy ul. Trzeciego Maja l. 33. wpadł wieczorem dnia 8. października 1925 r. przez otwarte okno w kierunku siedzącego przy stole p. W. M.. tajemniczy strzał ob strony ul. Konarskiego. Strzał co prawda chybił celu, ale nabawił ofiarę zamachu ciężkiej choroby nerwowej. — Ktokolwiek z przygodnych świadków mógłby przyczynić się do wykrycia sprawy, zechce łaskawie zgłosić się do Komisarjatu Policji w Stanisławowie.

Bank Ziemi Stanisławowskiej. Powstały z małych początków z inicjatywy WPP. Chowańca Wacława, Dąbrowskiego Włodzimierza, Jasielskiego Romana oraz poważnego Grona Członków Założycieli, Banku Ziemi Stanisławowskiej, jako instytucja drobnego kredytu wyrósł zdaniem lustratowa Związku Stowarzyszeń Spółek Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, na poważną i ważną placówkę finansową w Stanisławowie. O rozwoju tej instytucji będącej dobrodziejstwem dla szerokich warstw, potrzebujących szybkiego kredytu świadczą cyfry sprawozdania Zarządu za ubiegły rok i tak: Bank liczy 508 członków o 707 wpłaconych udziałach; w tem 112 członków właścicieli gospodarstw rolnych, 180 rękodzielników, 37 kupców, 75 robotników, 146 pracowników państwowych, 8 spółdzielni, którym udzielił w czasie od 1. kwietnia do 31. grudnia 1925 — 430 pożyczek wekslowych i skryptowych na różne cele i tak na kupno gruntów 16, na dokończenie budynków 259, na zasiew 30 gminom powiatu stanisławowskiego i tłumackiego, 27 na kupno inwentarza rolniczego, 19 na kupno inwentarza przemysłowego, 5 na kupno inwentarza żywego, 38 na spłatę długów, 36 na kupno surowca. — Stan wkładek oszczczędności wynosił z końcem 1925 roku zł. 10 375·55 na 128 książeczkach oszczędności i zł. 3786 60 na 7 rachunkach bieżących. Na szczególną uwagę zasługuje organizacja szkolnych Kas Oszczędności, które zorganizowano w 30 szkołach tut. powiatu. Ze szkolnych Kas oszczędności na pierwsze miejsce wysunęła się Szkoła powsz. A. Mickiewicza w Stanisławowie w której dzięki pracy Grona nauczylskiego a zwłaszcza WP. Frankowskiego złożyli uczniowie w przeciągu krótkiego czasu zł. 432·— oczczędności — W innych szkołach — oszczędności dochodzą do 200 zł. Akcja ta mająca wielkie znaczenie wychowawcze, dzięki poparciu władz szkolnych rozwija się pomyślnie. — Działalnoś kredytowa Banku — jest bardzo wydatną i w życiu gospodarczem naszego miasta i powiatu odgrywa coraz poważniejszą rolę. — W ciągu 9-miesięcy 1925 r. eskontowano 1260 weksli na kwotę zł. 496 142·42, wykupiono 1026 na 357802 79 zł., protfel wekslowy z końcem roku wynosił 18 3399·63 zł. Bank przyjmuje wkładki oszczędności w walucie krajowej i zagranicznej i o procentowuje 15% w stostunku rocznym. Pierwszy rok istnienia a raczej 9 miesięcy od 1/4 do 31/12 1925 r. wykazał 1549·42 zł. 1594·42 zł. czystego zysku z czego przyznało Walne Zgromadzenie członkom 6% dywidendy, na fundusz rezerwowy zł. 387·87 zaś zł. 550— na remuneracje dla Dyrekcji i urzędników. — W dyskusji na Walnem Zgromadzeniu podniesiono z zadowoleniem że Bank rozwija się pomyślnie i naprawdę oddaje społeczeństwu poważne usługi

Francuskie Towarzystwo Okrętowe Chargeurs Reunis. Jak się dowiadujemy, kierownikiem niedawno otwartej filji T-wa Okrętowego „Chargeurs Seunis" został mianowany p. Herman Eljasz — oficer rezerwy oraz b. legjonista, człowiek zasłużony i znany ze swej działalności społecznej.

Ogłoszenie. Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 22. b. m. pod przewodnictwem p. Szałaśnego został wybrany nowy Zarząd Towa stwa „Harmonja Kolejowa" w Stanisławowie — w następującym składzie: Prezes: Dr. Inż. Leon Popławski, Wiceprezes: Pan Bogdanowicz, Członkowie Wydziału: P. T. Panowie: Müller, Ancuta, Mokrzycki, Prokop, Szałaśny, Łysakowski Feliks, Czabanowski, Tomaszewski Jan, Sznajder. — Zastępcy: pp. Laszkiewiecz, Dziurgot, Szuster, Geisler Ryszard. Komisja rewizyjna: Wencel Bronisław, Kamiński Franciszek, Kübller. Pod adresem wybranego zarządu należy się tedy zwracać w sprawach dotyczących orkiestry. 1 1-585.

Zawiadamiam Szanownych P. T. Gości, że lokal mój wraz z werandą i ogrodem po kompletnem odnowieniu oddałem z dniem 15. kwietnia b. r. swemu synowi Piotrowi Zdzisławowi Małaszyńskiemu pod prawomocny zarząd. — Dziękując za dotychczasowe względy, kreślę się z wysokiem szacunkiem *Ferdynand Małaszyński.*

1-1-571.

Ze sportu.

Rewera-Hakoach 7:2 (3:2) W ubiegłą niedzielę, mimo niepogody odbyło się na boisku Kasy Oszczędności inauguracyjne spotkanie dwu wyżej wymienionych drużyn, które równocześnie zaczęły wiosenny sezon piłkarski. Nie można powiedzieć, aby boisko było bardzo zdatne do gry, ale dobrze się stało, iż drużyny grały, gdyż mieliśmy przegląd ich wytrzymałości i osiągniętego treningu.

Rewera stanęła w następującym składzie: Kwieciński, Kulman I, Trela II, Domański, Tatara III, Trela I, Kosacz, Piotrowski, Witwicki, Sobolewski i Kotniewicz. Po stronie przeciwnej zajęli swe pola Taubenkübel I, Dermann, Spietzer II, Ragier, Sietzer Zwiebel, Liblich, Spietzer I, Fietzer, Presser II i Sonntag.

Od samego początku gry można było zauważyć znaczną przewagę techniczną Rewery, co się zresztą najlepiej wykazało później w końcu wyniku, który mógł być znacznie większy, gdyby nie słaba dyspozycja strzałowa napastników Rewery. Nie można powiedzieć aby gra była specjalnie piękna, gdyż niektórzy gracze lekceważyli ją (Presser), pozatem wiele pociągnięc paraliżowało błoto. Stwierdzić jednak było można że obie drużyny muszą absolutnie zreorganizować swoje składy, gdyż wiele graczy nie odpowiada swemu zadaniu. Bramki dla Rewery zdobyli; Kotniewicz, Piotrowski (trzy), Witwicki Kwieciński i Kosacz z poprawką Witwickiego Zaznaczyć należy, że bramka Kwiecińskiego była z rzutu karnego. Dla Hakoachu obie bramki strzelił Presser. Najlepszymi na boisku byli Tatara III i Trela II, z Hakoachu zaś cała obrona Sędziował bardzo dobrze i uważnie p. Wilder.

Rozpisanie ofert. K. S. Rewera rozpisuje ofertę na dzierżawę bufetu na boisku sportowym na przeciąg całego sezonu 1926. Wszyscy ci którzy chcieliby bufet wydzierżawić, raczą złożyć oferty na ręce p. Jana Fiderera (Kazimierzowska 122) z podaniem warunków, do dnia 1-go maja 1926. Szczegółowych informacyj udziela również p. Fiderer.

Z. K. S. „Hakoach" — Sekcja lekko-atletyczna rozpoczęła już swe trainingi pod kierownictwem pp. Inż. Katza i Fellera. Trainingi odbywają się narazie we wtorki i czwartki od 6-tej godz. rano. Dalsze zgłoszenia do tej sekcji na boisku w dniach i godzinach treningowych na ręce kierowników. Sekcja piłki ręcznej tak dla pań jak i dla panów rozpocznie w przyszłym tygodniu swe treningi.

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego syna i brata ZYGMUNTA ANDERMANA składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

1·1-578 **Rodzina.**

REWJA ARTYSTYCZNA

Kazimierz Jasieńczyk.

Teatr Polski w Stanisławowie.

(Ciąg dalszy).

I nie długo przyszło Kwiecińskiemu gorżko pożałować swego szlachetnego gestu. Już bowiem w drugim sezonie t. j. jesienią roku 1893. poczęły się nad nawą teatru gromadzić ciężkie chmury, a z nich burza powstała, powaliła Kwiecińskiego i spowodowała upadek jego teatru. Dnia 16. grudnia 1893 r. ustąpił z dyrektury, oddając ją w ręce Antoniewskiego, a sam z częścią zespołu przeniósł się do Lwowa. Smutny ten wypadek spowodowały głównie dwie przyczyny: nagły brak poparcia ze strony publiczności i ciężka kryzys finansowa wskutek wygórowanego czynszu jaki płacić musiał Tow. im. Moniuszki. Pierwsza z nich smutniejsza i bardziej niezrozumiała może od drugiej. Boć poziom artystyczny teatru nie obniżył się ani na włos, skład zespołu nie uległ najmiejszej zmianie, a teatr zaczął nagle świecić pustkami tak, że wszelkie rozpaczliwe wysiłki dyrekcji i nawoływania prasy nie mogły zmienić tak niespodziewanie zaistniałego stanu rzeczy „Słomiany zapał zgasł“ pisze z goryczą bezimienny autor ad hoc skreślonego artykułu w Kurjerze Stanisławowskim i miał niestety zupełną rację. Nie budził już teatr zajęcia, przestał być bodźcem, który wyrywał społeczeństwo z gnuśności, zduszonem zostało sumienie narodowe nakazujące strzec go jako skarbnicy ducha polskiego!

Z kłopotami finansowymi borykał się Kwieciński od samego początku. Nie chcemy tu winić Tow. im. Moniuszki, które samo będąc w ciężkich długach powstałych przez wybudowanie gmachu, nałożyć musiało na Kwiecińskiego czynsz wysoki, za wielki na jego dochody. A choć gmina a nawet Rada powiatowa przyszły mu z doraźną pomocą kilkuset zł. nie pokryło to niedoborów, bo Kwieciński nie uznawał papierowych kostjumów i sztukę każdą wystawiał w bogatej oprawie, co łącznie z czynszem sali i gażami artys'ów pochłaniało zbyt duże sumy, Nie wiele więc pomódz mogło Tow. im. Moniuszki samo będąc w nielada kłopotach, dało jednak prawdziwie obywatelski przykład akcji ratunkowej, zniżając czynsz miesięczny o połowę a apelując do reszty społeczeństwa o dalszą pomoc. Apel jednak uderzył w próżnię, Kwieciński złamany na duchu i rozgoryczony opuścił Stanisławów w grudniu 1893 r. oddając Dyrekcję godnemu zastępcy Władysławowi Antoniewskiemu. Prawdziwy i szczery żal pozostawił po sobie Kwieciński, społeczeństwo uderzyło się ze skruchą w piersi tem silniej, że ustąpił godnie, szlachetnie, że nie złorzeczył, nie karcił i nie obwiniał, lecz odchodząc błogosławił rozpoczętej pracy, zachęcał do pracy z najszczytniejszych ideałów i zaklinał by „żywi nie tracili nadziei“

Na szczęście ustąpienie jego nie pociągnęło za sobą zupełnego upadku teatru. W pierwszej chwili opuszczona przez swego dyrektora dziatwa Melpomeny podtrzymywała chwiejącą się scenę grając na działy, aż doszły do skutku pertraktacje między stronami interesowanymi a Kwiecińskim, których dostatecznych rezultatem było objęcie dyrekcji przez Wład. Antoniewskiego, znanego artystę dramatycznego i rutynowanego reżysera sceny krakowskiej.

Już na sam początek dał Antoniewski dowody wielkiej odwagi, bo nie zrażony smutnym przykładem poprzednika, świadom warunków i stosunków w jakich miał pracować przyjął dyrektorję prawie na tych samych warunkach, skracając jedynie kontrakt do okresu dwóh lat. Personal artystyczny uległ stosunkowo małym zmianom, nie tracąc na jakości i tak pchnięto energicznie nawę teatru na falę. Antoniewski walczył niezmordowanie z kaprysami publiczności odstępował nawet od zasad dając nieraz mierne sztuki i wodewile, ale działające więcej na uczucie mas, to znów ściągając na gościnne występy artystów tej miary co Gasiński, Zelazowski i Knake - Zawadzki.

Pierwszy wystąpił jeden raz w „Biednej dziewczynie“, słabym wodewilu odnosząc jednak tylko średni sukces, natomiast trzy występy Zelazowskiego i pięć Zawadzkiego, ściągnęły tłumy do teatru. Zelazowski wystąpił pierwszy raz w roli Filipa Dembliey w „Właścicielu kuźnic“, poraz drugi w „Otellu“, trzeci raz w „Zbójcach“ jako Franciszek Moor. Artysta wywołał zrozumiały entuzjazm publiczności i prasy. dając całą gamę uczuć jaśniejących prawdą i drgających prawdziwem życiem i bolem. Z niemiejszem powodzeniem spotkały się gościnne występy Knake-Zawadzkiego, ale niestety z odjazdem gości opusztoszała sala teatralna, kurczyła się frekwencja i wszelkie „memento“ prasy nie na wiele się przydały. Tułał się nasz Teatr po Kołomyji, Przemyślu, Jarosławiu i Krynicy, tam znów usiłowano ściągnąć Antoniewskiego na stałe, ale propozycję odrzucił i powraca na sezon do Stanisławowa.

Smutny ten stan sceny narodowej wywołał żywy odruch w sercu nieśmiertelnej Heleny Modrzejewskiej, która chcąc swą osobą i blaskiem swego talentu porwać publiczność i przypomnieć jej obowiązki w zględem teatru polskiego, zjechała na jeden gościnny występ w dniu 3. grudnia 1894. wybierając rolę Amelji w „Mazepie“ Słowackiego, Nieobcym był zresztą słynnej artysce Stanisławów bo tu w latach 60 tych jako młode dziewczę grało w lekkich wodewilach w trupie wędrownej swego krewnego Bendy. Odkrywcą jej talentu był wybitny niegdyś artysta sceny Skarbkowskiej Zimeier Modrzejewski, który wjednej z kawiarń krakowskich poznał młodziutką i ładną panienkę Helenę Bendówną córkę właścicielki tejże kawiarni, spełniającą zarazem funkcje kielnerki. Zainteresowany uderzającą pięknością dziewczyny. jej prześlicznym układem i głosem przedstawiającym znakomity materjał na aktorkę zawiązał z nią znajomość i w krótce uwiózł ze sobą,

c. d. n.

Z teatru.

Dzień 20. b. m. był dniem uroczystym nietylko dla teatru im. Al. hr. Fredry, ale i dla zgromadzonej w nim całej kulturalnej publiczności stanisławowskiej. Oto nieśmiertelne „Dożywocie“ Fredry — ta komedja uśmiechnięta dawnym. polskim uśmiechem, który molierowskiego Harpagona przemienia w polskiego Łatkę, i oto genjalny mistrz żywego słowa, mistrz gestu i wyrazu, czcigodny tegoroczny jubilat — Ludwik Solski.

Ludwik Solski jako Łatka; czyż przez to samo nie rozumiemy, że każdy odcień fredrowskiej arcy-figury został podchwycony, uwypuklony, przemieniony na gest i mimikę? że każde słowo zostało wycelowane jak najcudowniejszy klejnot, a wszystkie te klejnoty łączyły się harmonijnie w całość, stwarzając z Łatki postać jednolitą, logiczną, charakterystyczną, a przedewszystkiem żywą? Owo rozkoszne „bodaj ci nóżka spuchła“, groteskowa figlarność starego lichwiarza spojone było tak świetnie z podstawowymi cechami charakterú starego skąpca, że najbystrzejszy psycholog nie doszukałby śladu sztucznoś i w momentach spojeń.

Kto widział już Solskiego poprzednio w tej kreacji nie może nie zauważyć, że wielki artysta choć nie zmienił metody interpretacji, zmienił dynamikę ekspresji. Dawniejszy Łatka Solskiego był jakby bardziej przyciszony, dyskretniejszy w wyrazie, wiele rysów miało jakby cechę przypadkowości — dzisiejszy jest bardziej jaskrawy, półcienia stają się cieniami, półświatła światłami. Jeśli się wolno posłużyć szkolną nomenklaturą dawniejszy był raczej charakterem, dzisiejszy raczej typem, i to typem podniesionym do pewnej potęgi; trudno rozstrzygnąć który właściwszy, ale, sądzę, że tutaj leży źródło pewnej niewspółmierności w całokształcie gry zespołu. Jedni bowiem jak p. Ostropolski, p. Kuźmińska raczej dążyli do stworzenia charakterów, inni jak p. Ryś, typów — ale typów szarych, przeciętnych, niejaskrawych; Łatka samą dynamiką ekspresji stał się najgłośniejszym, najwyraźniejszym, dominującym nad wszystkiem i wszystkimi chyba wbrew według intencji Fredry. Oczywiście jest to tylko zrozumiały wynik braku zgrania, które nawet gdyby było możliwe nie byłoby łatwe. Trzeba przyznać, że cały zespół uczynił wysiłek uwieńczony pełnem powodzeniem — aby stanąć najwyżej.

P. Ostropolski (Birbaneski), p. Korczowski (Filip) wycieniowali swe role bardzo umiejętnie, p. Kuźmińska (Róża) była dobrą zwłaszcza w mimice, p. Nawrocki (Twardosz) i p. Ryś (Orgon) trochę nienaturalni i nadto czasem sztywni mieli swe godne poziomu artystycznego wieczoru chwile, pierwszy owo „wycofywanie“ się z interesu, drugi np. powrót do zajazdu (a III.) i pp. Dorwski, Bończa, Orwicz bez zarzutu.

Trzeba z zadowoleniem podkreślić, że wszyscy artyści stanisławowscy umieli doskonale role, wszyscy nawet ci, którzy się ich z zasady nie uczą.

Reżyserja Ludwika Solskiego — to wystarczy; wystawa naogół staranna, zwłaszcza stroje; „interieur“ dobry, choć, sądzę, muszą razić gięte krzesła w stylu secesyjnym w zestawieniu z romantycznemi połami i krawatami — czemużby nie zastąpić ich ławkami?

Na zakończenie powtórzę za Marysią Fiderorówną dziękując za biesiadę artystyczną: „Mistrz Ludwik Solski niech sto lat nam żyje!“

Repertuar Teatru Fredry. W najbliższą sobotę i w niedzielę teatr zamknięty, ponieważ Zespół wyjeżdża na gościnne występy na prowincję. W przygotowaniu znakomity dramat Gorczyńskiego pt. „Konstytucja“. — Akcja dramatu rozgrywa się w Warszawie, pamiętnego roku 1905 go, kiedy to Moskale, po ogłoszeniu Konstytucji, szarżowali tłumy polskiej ludności na ulicach. Sztuka otrzymuje pierwszorzędną reprezentację artystyczną i niezawodnie osiągnie wielkie powodzenie.

Zmiana lokalu. Dowiadujemy się, że właściciel pierwszorzędnego w Stanisławowie Zakładu artystyczno-fotograficznego, p. Marjan Jędryk, przenosi się z dniem 1-go maja na ulicę Lipową l. 3. (hotel Warszawa), urządzając tam pracownię wedle wszelkich wymogów nowoczesnej techniki fotograficznej. P. Jędryk, którego prace są aż nadto dobrze znane wszystkim jego Klijentom ze swej bezkokurencyjnej wartości artystycznej, zakupił obecnie szereg specjalnych aparatów technicznych, które pozwolą mu na wykonanie zdjęć o wartości naprawdę pierwszorzędnej i konkurującej z wytworami zagranicznymi. Nowej tej placówce polskiej składamy na dalszą drogę pracy serdeczne: „Szczęść Boże“.

Bank Ziemi Stanisławowskiej

Bilans z dnia 31. grudnia 1925 r.

zł.	Aktywa	Pasywa	zł.
2.811.09	Gotówka	Udziały	19.860·—
907·87	Banki	Fundusz rezerw.	2.180·—
1.788 60	Efekty	Wkłady	10.375·55
146.889·13	Pożyczki	Weksle redysk.	103.680·—
1.066·97	Rach. bież.	Banki	15.000·—
1.292·41	Wydatki zwrotne	Rach. bież.	3.786·60
262·50	Przedpłaty	Zysk w r. 1925	1.549·42
1.413·—	Ruchomości		
156.431·57			156.431·57

Rachunek strat i zysków: Z y s k i: odsetki i prowizje 7.780·08 zł., waluty 285·51 zł., efekty 226·60 zł., razem 8 292·19 zł. S t r a t y: administracja 6.493·42 zł., umorzenie ruchom 249·32 zł., zysk 1.549 42 zł., razem 8.292·19 zł.

Stanisławów, dnia 31. grudnia 1925.

Tadeusz Rotter. *Winc. Fiderkiewicz.* *Wł. Krowicki.*

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Donosimy: 1. W sobotę, d. 25. IV. bibljoteka, czytelnia i pogadanka w zwykłym czasie.

2. Ze względu na „Wiec obywatelski" w niedzielę 25. IV. bibljoteka nie będzie otwarta. (temat: w sprawie szkoły powszechnej.)

3. We środę, dnia 28 IV. zwołuje tut. Ognisko nadzw. „Walne zebranie" o godz. 6·30, szkoła Jadwigi, w sprawie funduszu stypend. im. śp. Winiarskiego, na które zaprasza wszystkich deklarantów, tak członków Ogniska, jakoteż i nienależących.

4 Ponawiamy „apel" do przejezdnych członków innych Ognisk, ażeby bawiąc w mieście, nie omieszkali zagościć do lokalu tut. Ogniska, (parter, szkoła Jadwigi) celem wzajemnego poznawania się i utrzymywania łączności koleżeńskiej.

Sprawozdanie ze zjazdu wychowania moralnego odbytego w Warszawie — złoży d. 24. kwietnia b. r. o godz. 7. wieczorem koleżanka A. Dubicka, członek tut. Ogniska jako delegat na ten zjazd. Zebranie odbędzie się w szkole Jadwigi.

Artykuł w tej sprawie zamieścimy w następnym numerze.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Pożyteczna inicjatywa.

Grono osób ze sfer nauczycielskich zainicjowało zwołanie wiecu obywatelskiego w sprawie szkoły powszechnej. Sprawa niniejsza nader żywotna i aktualna — inicjatywa wysoce pożyteczna.

Dlaczego? W pierwszym rzędzie chodzi o nawiązanie kontaktu szkoły z domem, nauczycielstwa z rodzicami, czynnika obywatelskiego tak z rodzicami jak i nauczycielstwem. Poza urzędowemi konferencjami nauczycielstwa z rodzicami, poza t. zw. konferencjami wywiadowczemi w obrębie budynku szkolnego, których tematem niemal wyłącznie stopień cenzury i zachowania się wychowanka — pozostaje szereg innych, aktualnych i poważnych zagadnień. Pozostaje w pierwszym rzędzie zagadnienie stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej łącznie z jej zadaniem państwowo-twórczem.

Jest normą ustaloną, że 90% ludności Rzeczpospolitej Polskiej kończy swe wykształcenie formalne na szkole powszechnej. Zatem szkoła powszechna ma dać 90% przyszłych obywateli Rzeczpospolitej całość wykształcenia formalnego, zasób koniecznych wiadomości naukowych. Dla nowoczesnego państwa, zwłaszcza o ustroju demokratycznym, nie jest rzeczą obojętną jakie wykształcenie formalne posiada dominujący procent jego obywateli. Ustrój demokratyczny daje obywatelom szerokie i pełne prawa — winien natomiast domagać się, ażeby obywatel sprostał w całej pełni ciążącym na nim obowiązkom. Inaczej doprowadzimy do absurdu i skrajnej demagogji.

Rzecz prosta, że tylko światły obywatel może być czynnikiem państwowo-twórczym. Półanalfabeta umysłowy nie może być obywatelem twórczym. Przyszłość państwa i narodu zależy w pierwszym rzędzie od dobrej szkoły — ciemnota matką głupich — lepiej z mądrzejszym zgubić jak z głupim znaleźć. Oto szereg cytatów t. zw. maksym życiowych — posiadających do" niosłe znaczenie. Szkoła powszechna powinna być jednolitą i tworzyć organiczną całość ze szkołą średnią.

Czynnik humanitarny, społeczny, ekonomiczny i państwowy przemawia zatem, ażeby siedmioletnią przymusową naukę w szkole powszechnej wykorzystać możliwie najproduktywniej dla wychowanka — dając mu maksimum formalnych wiadomości. Rzecz prosta, że nie wywiąże się należycie z tego zadania szkoła 1 klasowa gdzie nauczyciel (ka) uczy 7 roczników. W stosunku do minimalnych korzyści — jakie daje tego rodzaju szkoła — jest ona faktycznie najdroższą jakkolwiek, obliczając mechanicznie, uważana jest za tanią.

Siedmioletnia i siedmioklasowa szkoła powszechna to jedyny praktyczny typ szkoły powszechnej. Jednolitość płac nauczycielstwa szkół powsz. nie podraża tej szkoły. Umiejętnie opracowana sieć szkolna, zreal. kolejno przez szereg lat, pozwala takie szkoły organizować w ośrodkach bardziej zaludnionych, dla kilku gmin wspólnie. Wysiłkiem kilku gmin łatwiej postarać się o odpowiedni budynek i pokryć wydatki rzeczowe utrzymania takiej szkoły. Korzyść z tej szkoły namacalna.

Dziecko obowiązane uczęszczać siedm lat do szkoły powszechnej, kończy siedm klas i wynosi bardzo poważny zasób wiadomotci formalnych. Wychowanek siedmioklasowej szkoły powszechnej będzie czynnikiem państwowo-twórczym w przeciwieństwie do wychowanka szkoły jednoklasowej.

Szkoła siedmioklasowa powszechna nie jest innowacją demokratyczną. Przed wojnę na terenie Małopolski mieliśmy szkoły wydziałowe (4 klasy szkoły ludowej + 3 klasy szkoły wydziałowej — łącznie 7 lat nauki) jednakowoż szkoły te nie znalazły należytego zrozumienia, były nieliczne i nie posiadały nadmiaru wychowanków. Tu winę należy przypisać wyłącznie naszemu społeczeństwu. Ambicją wychowanka szkoły wydziałowej męskiej w Małopolsce była możność zdobycia posady pisarza w urzędzie państwowym; w zachodnich krajach b. Austrji n. p. Morawy, Śląsk Cieszyński i t. p. nie przyjęto zasadniczo ucznia do praktyki ślusarskiej bez ukończenia szkoły wydziałowej. W roku 1914 Stanisławów liczący ponad 30.000 mieszkańców, z dopływem frekwencji 25 tysięcznych z Knihininów posiadał 1 szkołę wydziałową męską — natomiast Przywóz (Oderfurt) na Morawach wyłącznie dla siebie na 17.300 mieszkańców, posiadał w tym samym czasie wyłącznie dla siebie 2 szkoły wydziałowe męskie niemieckie i 1 szkołę wydziałową męską czeską. Przykład ten świadczy o tem, że szkoła siedmioletnia i siedmioklasowa to nie innowacja demokratyczna, postępowa lub t. p. — to postulat państw i zasobów kultury zachodniej, znanych z rządności i umiejętności wydatkowania na rzeczy najbardziej konieczne ale zarazem pożyteczne.

Cały szereg zagadnień, postulatów i spraw związanych ze szkołą powszechną należałoby kolejno omówić. Będzie to zadaniem stałego kontaktu społeczeństwa ze szkołą i nauczycielstwem tudzież wypowiedzeniem się zdrowej i trzeźwej opinji publicznej na szeregu zebrań obywatelskich.

Ażeby sprawy szkolne omawiać trzeba je znać gruntownie — a nie publicznie. Zebranie obywatelskie w sprawie szkolnictwa będą miały wyłącznie zadanie, ażeby z niem zapoznać społeczeństwo. Omówiwszy publicznie znaczenie państwowo-twórcze 7 klasowej szkoły powsz., raz jeszcze podkreślam pożyteczną inicjatywę urządzania zebrań obywatelskich w sprawach szkolnictwa żywiąc przekonanie, że lekarzem pogodniejszego jutra i lepszej przyszłości państwa i narodu będzie w pierwszym rzędzie dobra i odpowiednio zorganizowana szkoła powszechna.

Wiktor Gatnikiewicz.

Policzalność lat służby naucz. do uposażenia.

W uzupełnieniu poprzednich wiadomości, podanych przezemnie w Nrze 298 Kurjera Stanisławowskiego, wyjaśniam, że według zasięgniętych informaayj Ministerstwo W. R. i O. P. ma wobec zapadłego w dniu 22 stycznia i 26. lutego b. r. wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego wydać zarządzenie, ażeby Kuratorja szkolne wezwały wszystkich nauczycieli szkół powszechnych pozostających tak w służbie czynnej jakoteż na emeryturze do przedłożenia dowodów, że są uprawnieni do korzystania wobec tych wyroków z korzystniejszego policzenia im lat służby zaborczej do uposażenia czynnego i emerytalnego, aniżeli tego dokonano według dotychczasowej zasady t. j. zaliczenia im najwyżej tylko lat 20 w tym celu.

Na dowód tego żądania wystarczy przedłożenie otrzymanego w swoim czasie dekretu z Komisji Weryfikacyjnej, z dokładnem oznaczeniem, kiedy dotyczącemu nauczycielowi przypadałoby według tego dekretu i ustawy uposażeniowej z roku 1923 szczebel „a", — kiedy „b", kiedy „c", a kiedy „d" grupy VII.

Szczegółowych informacyj udzielam ustnie lub listownie za przedłożeniem dekretu, uzyskanego od Komisji Weryfikacyjnej.

G. Z a r z y c k i.

Z wydawnictw i prasy.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i inne ustawy rolne zebrał i opracował Dr. Alfred Ohanowicz prof. uniwersytetu poznańskiego. Nakład krajowego instytutu wydawniczego w Poznaniu ul. Pocztowa 7. — Stron 462. — Cena 7. zł. 50 gr.

Ustawa o reformie rolnej nie jest ustawą stylistycznie doskonałą choć wnika ona jak może żadna inna w nasze stosunki gospodarcze, jest jednak trudną do zrozumienia i zarówno wykonawca tej ustawy jak i ten, kogo ona dotyka lub który z niej chce korzystać napotykać będą na nieprzełamane trudności, aby ją tylko zrozumieć. Z zadowoleniem zatem przyjąć należy do wiadomości, że wyszło wzorowe, przystępne i naukowo wartościowe opracowanie tej ustawy. — Autor zaopatrzył ustawę samą w obszerny i jasno napisany komentarz dopełnił go dodaniem ustaw w związku będących jak ustawy o organizacji i ustroju komisji ziemskich, o banku rolnym, o likwidacji serwitutów, o ochronie drobnych dzierżawców i t. d. — tak że książka prof. Ohanowicza zawiera całokształt ustawodawstwa rolnego w Polsce. Wydanie jest bardzo staranne. Tytuły na każdej stronie i na marginesach, dokładny skorowidz a nadto wolne miejsca dla uwag i uzupełnień przeznaczone dla właściciela książki świadczą o tem, że wydawca pomyślał o tem, aby czytelnik mógł mieć wszechstronną korzyść z używania tego właśnie dzieła.

Praca prof. Ohanowicza przyniesie też niewątliwie znaczną korzyść nie tylko prawnikom zawodowym ale tym wszystkim, którzy z reformą rolną mają lub mieć będą do czynienia.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

O Stanisławowską Dyrekcję.

Kwestja istnienia lub nieistnienia stanisławowskiej dyrekcji zajmuje obecnie umysły nietylko kolejowców, bezpośrednio interesowanych, ale cały szereg ludzi postronnych, związanych pośrednio z tą dyrekcją najrozmaitszym splotem interesów. Gdyby jakimś cudem Bożym zaistniał dzisiaj polski genjusz pisarski jako synteza Szekspirowskiej znajomości ludzkiej duszy i balzakowskiej szerokości ujęcia zjawisk społecznych i napisał na tle tej sprawy nową „Komedję Omyłek“ lub komedję śnionych marzeń a runiętych nadziei, obaczylibyśmy obraz, o jakim żadnemu filozofowi doby dzisiejszej ani się nie śniło.

Faktem nagim jednakże jest, że jedni chcą, ażeby dyrekcja stanisławowska istniała i to chcą gwałtownie, drudzy równie gwałtownie nie chcą.

Pytanie, kto ma rację, czy można wogóle komuś rację bezsprzecznie przyznać i na jakiej podstawie?

Do Warszawy wyjechała delegacja z obszernym, może nawet za obszernym memorjałem, w którym przedstawiono racje konieczności istnienia stanisławowskiej dyrekcji. W Warszawie, jak słychać, jest jeden tylko, za to ciężki argument konieczności jej pogrzebu: względy oszczędnościowe.

Wszędzie jednak słyszy się pewnego rodzaju utarty komunał: „dyrekcja stanisławowska ma za mało kilometrów“.

To tłumaczy niestety bardzo wiele poczynań, nietylko w sprawach kolejowych, opartych na sądach, wypływających z wniosków, którym za podstawy służą puste komunały. Można i należy liczyć płótno na metry, pole na ary, ale wnioskować o konieczności istnienia lub nieistnienia jakiej dyrekcji kolejowej jedynie na podstawie jej ilości kilometrów, jest co najmniej niefachowe.

Trzeba przedewszystkiem ustalić wogóle zasady naczelne, na podstawie których winno się i należy prowadzić nasze kolejnictwo. Siódmy rok istnienia Państwa Polskiego mija, ale kolejnictwo niema dotychczas statutu organizacyjnego, na którymby się oprzeć winno. Operuje się komunałem: „przedsiębiorstwo państwowe“. To nic nikomu właściwie nie mówi. Dodaje się: „Samowystarczalne“. W jakich granicach? Czy chociażby z inwestycjami włącznie — czy bez nich?

Powiada się na każdym kroku: „polityka taryfowa służy przedewszystkiem do tego, ażeby rozbudować i ułatwić życie przemysłowe, handlowe, gospodarcze“.

Jakżeż ta polityka może być racjonalnie prowadzona, przy słusznym względzie tak na dobro kolejnictwa jak i to drugie, kiedy się niewie, na jakich zasadach kolejnictwo ma być wogóle prowadzone?

Sprawa wielkości, zakresu działania i organizacji poszczególnych dyrekcyj kolejowych, jest sprawą czysto administracyjną. U wszystkich naszych sąsiadów, bliższych i dalszych istnieją również koleje. Przypatrzmy się jak oni gospodarują i jakiego trzymają się systemu. Przekonamy się przy tej sposobności z wszelką pewnością, że liczyli się oni przy wyborze systemu, może w największej mierze z rodzajem i jakością swego personelu.

I tu warto sobie przypomnieć przysłowie rosyjskie, które powiada: „Czto niemcu zdarowo — russkomu śmiert!“ Co niemcowi służy — zabija rosjanina.

Jeżeli i o ile, niemiec coś centralizował, to miał ku temu dany materjał. U góry głowy wyszkolone, świadome celów i obowiązków, uczciwe państwo i osobiście, wiedzące zawsze i wszędzie najdokładniej, czego chcą i dokąd dążą. W środku i u dołu głowy feldfeblowskie, kapralskie i zgoła żołnierskie — „gedrillt auf letzten Knopf“ i również uczciwe, jeżeli już nie z natury samej, to właśnie wskutek „drillu“. Przy tem góra i dół dobrze odpowiednio płacone. Przy takiej górze i takich wykonawcach, była centralizacja i wskazana i możliwa.

Inaczej nieco wyglądało, jeżeli to naśladował moskal.

U góry były głowy różnego kalibru. I bardzo szerokie i bardzo ciasne — ale wszystkie przeważnie o bardzo szerokiej naturze i wielce liberalnych poglądach na to, co nazywało się „wziatek“. U środka i dołu przeważnie ludzie o „czisto sierdecznoj“ i bardzo szerokiej naturze, licho płatni i lubiący często powtarzać: „naplewat'“ — co się po polsku częściowo tłumaczy: „pal to pies“ — a częściowo „świstać na to“. Państwowo czuli również szeroko w tym Husie że: Matuszka Rossjeja bogata i szeroka“. Można więc tak i owak — byle również szeroko. Djabli matuszki nie wezmą, bowiem zbyt wielka i zażywna!

O tem, czy my — w pełnym składzie — jesteśmy bardziej podobni do niemców czy moskali, sami szczerze, choćbyśmy chcieli, odpowiedzieć nie możemy. Musielibyśmy sobie przeczytać intymne, dla własnego użytku robione zapiski obcych posłów w Warszawie, takich Anglików, Japończyków czy przyjaciół Francuzów, ale ludzi o djablo krytycznym umyśle.

A potem dopiero zasadnicza kwestja; centralizować, czy decentralizować? Tak, jak jest, odnosi się tylko wrażenie, że wskutek tego — iż sprawa sanacji pali na gwałt — robi się na gwałt. Pierwsze z brzegu! Program zasadniczy potem. Niemiec zaś ma również dobre przysłowie: „Schau Liebchen, dass du mit dem Bade nicht das Kind ausschüttest!“ Patrz dziecino — ażeby przypadkiem z kąpiółką i dzieciątko się nie wylało!

I tu wyłania się może najważniejsza kwestja jakie szanse racjonalnego istnienia może mieć przedsiębiorstwo, którego naczelni kierownicy zmieniają się bezustannie, przyczem inżyniermechanik zmienia inżyniera drogowego, podczas gdy przedsiębiorstwo właściwie wymaga przedewszystkiem administratora, prawnika-handlowca i to kutego w swoim fachu na cztery nogi.

Być może, że dla poszczególnych stronnictw politycznych jest z korzyścią tkwienie u steru ministerstwa kolejowego ich członka. Ale jest z wszelką pewnością niekorzyścią dla kolejnictwa jako przedsiębiorstwa — a jeszcze szkodliwsze dla Państwa jako całości. Wiecznie i ciągle zygzakowata linja rozwoju, może tylko opóźniać i opaźnia zawsze rozwój sam.

Po zatem, przedsiębiorstwo przewozowe, kierowane na podstawie przesłanek stronniczo politycznych i to co chwila innych, wygląda z konieczności jak człowiek zdrowy z urodzenia, który co kwartału zmienia lekarzy specjalistów. Po pewnym czasie leży na stole sekcyjnym i stanowi nadzwyczaj cenny objekt dla medyków, ale już jako trup.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Zawiadomienie.

W niedzielę dnia 2. maja 1926 r. o godz. 10. przedpoł. w głównej sali Kahału odbędzie się

Doroczne Walne Zgromadzenie

Zw. Żyd. Inw. wdów i sier. woj. w Stanisławowie.

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie prot. ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie sekretarza;
3) Sprawozdanie skarbnika;
4) Zmiana statutu;
5) Wybór Zarządu;
6) Wnioski i interpelacji.

Za Zarząd:

1-1-586 **Zuckerberg Henryk m. p.**

PRZETARG.

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Stanisławów sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego:

55.000 kg. otrąb żytnich,
5.000 „ odpadków z przemiału,
1.200 „ zmiokków mącznych,
28 „ odpadków ołowianych,
1 „ 300 gr. odpadków żelaznych,
147 „ odpadków blaszanych,
4 „ odpadków gussowych,
600 „ odpadków z worków jutowych,
26 „ odpadków z worków płóciennych,
27 szt. beczek drewnianych,
300 „ skrzyń drewnianych,
2 używane ręczne prasy do siana.

Loco Rejonowy Zakład Żywnościowy Stanisławów.

Otwarcie ofert 18. maja 1926 r. godz. 10-ta.

Bliższe szczegóły w Intendenturze i Zakładzie Żywnościowym Stanisławów. 1-1-579

Przetarg.

6. Okręgowe Szefostwo Budownictwa ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji światła elektrycznego w koszarach i zabudowaniach wojskowych w Kołomyji. Termin otwarcia ofert 5 go maja b. r. godzina 9-ta.

Formularze otrzymać można w 6. Okr. Szef. Bud. Lwów, ul. Wałowa 16. III. piętro pokój Nr. 75, gdzie też udziela się szczegółowych wyjaśnień.

L. 2031. (bud. adm.) 26. 1—1—573

Kupię realność w pobliżu kolei od strony miasta składającą się z 3—4 pokoi — murowaną — bez lokatorów. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia: ulica Dąbrowskiego — Dom kolejowy, IV. brama, II. piętro, drzwi Nr. 41. 1 1 574

Zamienię mieszkanie we Lwowie, okolica Teatyńskiej, pokój, kuchnia nyża i przynależności, za większe w Stanisławowie. Zgłoszenia do administracji Kurjera pod „zamiana“. 1-1-575

Panna izrael., urzędniczka poszukuje pokoju osobnego z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie (najchętniej przy samotnej pani). Bliższa wiadomość w aptece dra Beilla w Rynku. 1—1—583

Wydaje Sko wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowanca w Stanisławowie.